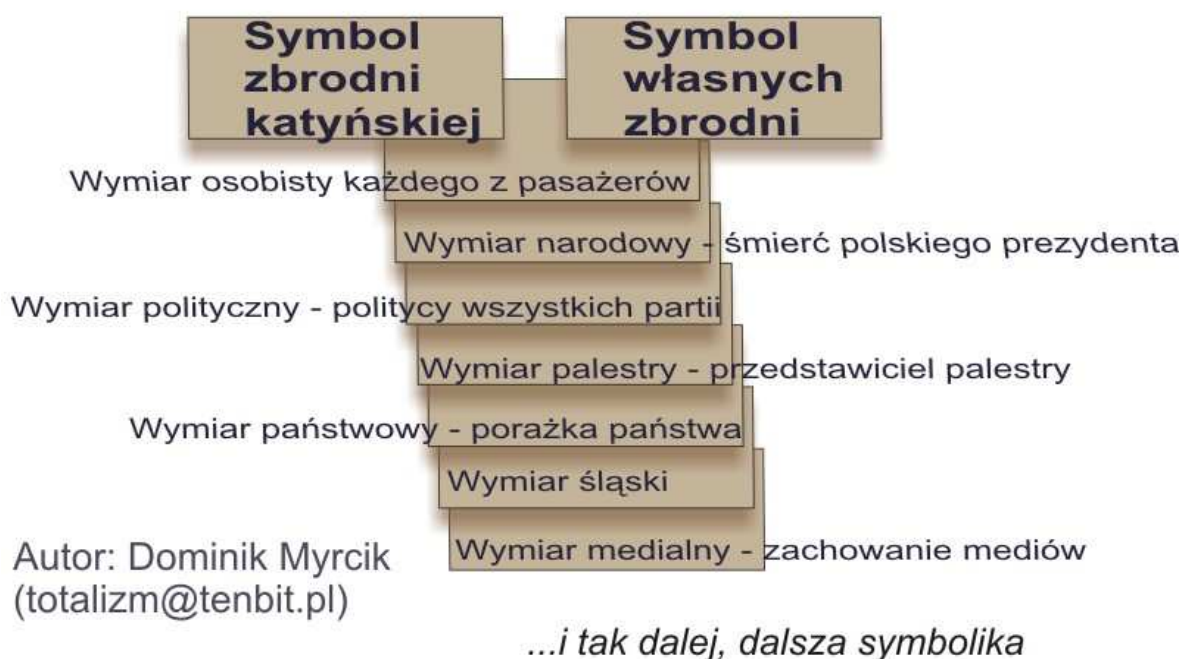


- Co tak naprawdę mówi Nam katastrofa samolotu prezydenckiego?
- Jaki związek z tragedią ma **wulkan Ejafjoell** na Islandii i pył?
- Jakie są wymiary moralne tej tragedii?
- Katastrofa potwierdza wydarzenia zapowiadane w Apokalipsie św. Jana
- [Przeczytaj podsumowanie artykułu](#)

SYMBOLIKA, GŁĘBIA I WIELOZNACZNOŚĆ MORALNEJ WYMOWY KATASTROFY POD SMOLEŃSKIEM.



Płaszczyzny (wymiar), które uświadamia Nam katastrofa samolotu pod Smoleńskiem 10.04.2010. Przekaz, jaki ma powyższy model prezentować mówi Nam, że katastrofa TU-154 w której zginęło 96 najważniejszych osób w Polsce ma o wiele więcej wymiarów, niż tylko symbol zbrodni katyńskiej z czasów II wojny światowej.

[Rys]. Niektóre wymiary i symbolika katastrofy pod Smoleńskiem

Spodziewają się Państwo Teorii Spiskowej, albo analizy wątpliwego zapisu filmowego z miejsca katastrofy? Nic z tych rzeczy.

Artykuł ten jest przeznaczony dla ludzi czytających ze zrozumieniem i ludzi chcących próbować zrozumieć wszechświat, Boga i nas samych oraz rolę, jaką mamy do spełnienia. Wszelkich fałszerzy historii, nacjonalistów przeganiam precz. Już dosyć mam nieustannego poniżania człowieka przez człowieka i naród przez naród, dla infantylnych własnych interesów i pychy, która jest zaczątkiem upadku. Aby zrozumieć, co mam do przekazania, powinno się przeczytać CAŁY artykuł lub przynajmniej podsumowanie - czytanie na wrywki nie ma sensu, ponieważ pozbawi Czytającego pełnego przekazu.

Najpierw chciałem opisać i powrócić do tornada z 2008 roku - oraz o zbliżającej się jakiejś tragedii dla Górnego Śląska i Ślązaków, a potem zbliżającej się tragedii Polski - artykuł miałem zamiar zacząć tworzyć pod koniec kwietnia-maja tak, aby ukazał się przed czerwcem 2010. Nie zdążyłem. Już raz nie zdążyłem przed tornadem 2008 - teraz również NIE miałem pewności czy moje przeczucie to tylko osobiste, błędne imaginacje - czy faktycznie tragedia wisi w powietrzu - jak się okazało - dosłownie, niestety w powietrzu. Nie przewidziałeś się, Czytelniku - spodziewałem się, że jakaś katastrofa spotka naród polski lub przedstawicieli państwa polskiego i dzisiaj wiem, dlaczego tak się stało, jak się stało. To znaczy, od razu rzuciły mi się w oczy oczywistości, nie dostrzeżone przez wielu.

Powiem więcej: Polacy popełnią olbrzymi błąd tłumacząc katastrofę ze Smoleńska tylko w jednym wymiarze. I wiem, że go popełnią. Domyślam się, do czego ma to doprowadzić, ale w niniejszym artykule o tym nie należy wspominać.

Chciałem bić na alarm, że mój Boronów jako symbolu upadku, który nieuchronnie się zbliża, zostanie dotknięty zapowiadaną tragedią - teraz wiem, że będzie dotknięty, jeśli mieszkańcy Boronowa się nie zmienią. **Dotknie Śląska i Ślązaków** - jeśli nadal będą podążać fałszywą drogą. **Dotknie Polski**, jeśli nadal będzie tym, czym jest dzisiaj. **Dotknie całego świata**. Nikt nie chce słuchać. Słowa prof. Jana Pajaka coraz głębiej i mocniej spełniają się - a ja mam nieustannie zaszczyt (i wewnętrzne przerażenie) coraz bardziej potwierdzać, że mówi prawdę. Nie o wszystkim mogę tutaj napisać. Nie o wszystkim. Niech moje myśli i przyznam, dość przerażające przeczucia (mam nadzieję mylne), które spędzają sen z powiek - pozostaną na razie moimi.

Jestem w ciężkim szoku. Tylu ludzi zginęło - wielu z nich bardzo dobrych ludzi. Tym bardziej w szoku, że od kilku miesięcy próbuję przekalkulować i przeliczyć - a mówiąc prościej - na bazie upadku moralnego ludzkości - próbuję przewidzieć gdzie uderzy tragedia. Boronów już został ostrzeżony. Ja osobiście również zostałem ostrzeżony (strach jednak jest silniejszy, taka jest prawda...strach!).

Dla wielu moja interpretacja tragedii, która się wydarzyła i która jeszcze nadciąga (tyle, że jest opóźniana) będzie szokiem, niedowierzaniem. **Wielu będzie przeciw.** Niech się dzieje wola Boża. Jeśli taka jest moja Karma (czyli zaprogramowane przez wszechświatowy intelekt wydarzenia/los/przeznaczenie) - niech się stanie Jego wola. Teraz, kiedy po stracie Prezydenta Polacy na chwilę poczuli powiew historii - obudziło się niestety w wielu Polakach fałszywe poczucie patriotyzmu. Fałszywe, bo oparte na historycznym kłamstwie, które połączone z historyczną prawdą, prawdą o Katyniu miesza i fałszuje historię Polski.

Polacy, niestety, tłumaczą tragiczny wypadek ze Smoleńska jako domknięcie tragicznej historii pomordowanych Polaków w Katyniu i prezentują **tylko jedno wyjaśnienie**: że ów wypadek miał obudzić sumienia Rosjan i polityków rosyjskich na zbrodnię w Katyniu. TAK! To prawda - ale to TYLKO jedno z wytłumaczeń tej tragicznej historii - ponieważ wszystko dzieje się za sprawą wszechświatowego intelektu - to wydarzenie również. I niestety, będzie przez Polaków wypaczone - właśnie w taki oto sposób, że **będzie tłumaczone jednostronnie, bardzo wąsko, jednotorowo**. Tymczasem, moim zdaniem - to wytłumaczenie, że tragedia pod Smoleńskiem ma tylko wymiar połączenia zbrodni katyńskiej i tych, którzy walczyli o prawdę o owej zbrodni - jest tuż pod jeszcze jedną warstwą - która jest o wiele ważniejsza. Wymiar tragedii katyńskiej i jej złożoność została zamieniona w puste, czasem podłe współczucie - o tych **podłościach i fałszywym patriotyzmie pisze bardzo wielu polskich dziennikarzy, redaktorów w internecie, prawdziwych polskich patriotów**.

Ja, jako Ślązak, z jakiegoś powodu muszę o tym powiedzieć wszystkim Polakom, że przede wszystkim czuję się człowiekiem, istotą ludzką - dopiero później zaś, Ślązakiem. Ta zasada pierwszeństwa człowieczeństwa przed tożsamością jest bardzo dobra, bo kiedy Człowiek przestaje dostrzegać Człowieka - rodzą się totalitaryzmy. W internecie ciągle spotykam się z pogardą Polaków wobec Ślązaków. Nieustannie fałszowana historia Narodu Śląskiego, poniżanie Nas przez Państwo Polskie **skończy się dla Polski i Śląska tragicznie** - bo wszechświatowy intelekt (Bóg) zupełnie inaczej skonstruował

wszechświat - tzn. stworzył wszechświat mądrze i sprawiedliwie - wkomponował w człowieka i w ziemię narodowości, aby współzawodniczyły ze sobą na zasadzie moralności, kulturowości. Niestety, ludzie pozamieniali wszystko w walkę o puste nacjonalizmy, ludzie zamiast uczyć się od siebie - nawzajem się mordowali. Upadki moralne ludzkości, wymusiły na Bogu zastosowanie wojen i kataklizmów, które zmieniają granice historyczne, polityczne, społecznościowe, gospodarcze (np. Unia Europejska).

Właśnie Ty, drogi Czytelniku i ja - jesteśmy na Tytaniku, który zmierza ku katastrofie - a wokoło gra orkiestra, której wydaje się, że grają skoczną i wesołą muzykę - a grają w rzeczywistości własnego marsza żałobnego.

Jesteśmy w Oku Cyklonu. Jesteśmy w samym centrum potężnych, wstrząsających i ostatecznych wydarzeń, które potrwać jeszcze około 150-200 lat.

Katastrofa pod Smoleńskiem to też dla mnie osobiste wydarzenie i jednocześnie zapowiedź bardzo niekorzystnych i bolesnych dla mnie wydarzeń - opisuję to w punkcie #14 poniżej "Moja osobista tragedia".

Wymiary tragedii pod Smoleńskiem.

Oprócz tak rzucającego się w oczy wymiaru/porównania jak tragedia z kwietnia 2010 a tragedia sprzed 70 lat - istnieje wiele innych wymiarów.

#1. Wymiar osobno każdego człowieka z katastrofy - jako intelektów indywidualnych. Dopóki nie zdobędziemy rzetelnej wiedzy o Karmie, pozostanie to tylko w sferze domysłów. To, co dzisiaj wiemy to to, że każdy człowiek ma zapisany ogólny los/przeznaczenie swojego życia - na dodatek posiada jeszcze zdobywaną Karmę - przypadek nie sprawia, że ludzie tak różnych obozów politycznych i poglądów podróżują i giną razem. Oczywiście aby umożliwić alternatywne wyjaśnienie (zgodnie z Kanonem Niejednoznaczności) - można odrzucić mój sposób oglądu sytuacji i stwierdzić, że przecież różna społeczność jechała na obchody katyńskie, dlatego też ludzie różnych profesji i poglądów lecieli tym samolotem. Ja jednak jestem przekonany, że żadna z tych osób nie znalazła się tam przypadkowo - tylko, że każda zginęła z innego powodu - **NIE dla tego samego powodu** - np. jedna osoba mogła zginąć za popieranie jakichś niemoralnych idei, druga mogła zginąć w wyniku zadziałania prawa moralnego, karmy bądź samego nakazu wszechświatowego intelektu (Boga) - np. aby ludzie zaczęli badać, dlaczego

dana osoba zginęła. Rozpoczęcie takich badań byłoby super-fascynujące - gdybyśmy mogli rozłożyć na części pierwsze życie każdego człowieka, sploty, jakie moglibyśmy otrzymać, które doprowadziły do znalezienia się na miejscu katastrofy byłyby cennym materiałem do badań. Nie należy jednak wykluczać, że wszyscy zginęli tylko z powodu Karmy. Ja jednak przypuszczam, że ilość powodów nałożonych na wejście na pokład fatalnego Tupolewa dla pojedynczej osoby mogłaby mieć aż kilka wątków (np. zaniechanie prawdziwej walki o prawdę, a walczenie o prawdę tylko w kontekście swoim, przy jednoczesnym zaniedbywaniu innych prawd, które moralnie stoją na równi z tymi, o które się walczy oraz późniejsza inspiracja innych ludzi do badań nad prawdą o wypadku). Wydarzenie jest jedno - tragiczny wypadek - ale powodów i połączeń wiele.

#2. Wymiar narodowy (śmierć polskiego prezydenta). Wszyscyśmy stracili głowę państwa - czy nam się ów prezydent podobał, czy nie (*ja sam zagłosowałem za L. Kaczyńskim w wyborach, chociaż po tym, jak PiS potraktował wyborców oddając później władzę, społeczeństwo, Ślązakom zadając kolejny policzek, obiecałem sobie, że dopóki nie powstanie partia, która będzie zbieżna z naukami totalizmu lub będzie podobna właśnie takim charakterem, nie pójdę na żadne wybory ogólnokrajowe, za wyjątkiem wyborów lokalnych do Gminy lub Województwa - tylko nowa siła, powstała z ludzi, która autentycznie będzie walczyć o sprawiedliwość może mnie wyciągnąć z domu*). Warto byłoby się tutaj zastanowić, jak traktowano L. Kaczyńskiego, jak ludzie, poddając się naciskowi medialnemu widzieli tylko mlaskanie i nieudaczne miny - a nie widzieli sympatycznego faceta, który pod względem moralnym nadawał się na polskiego prezydenta?

#3. Wymiar polityczny (którzy politycy, jakiej opcji i za co zginęli). Oprócz wymiaru intelektu osobistego - jest ten większy - intelekt polityczny. Niemal każda z ofiar albo była z jakiejś partii politycznej - lub sympatyzowała z jakąś partią. Potężna grupa prawicy (aż kilkadziesiąt osób poniosło śmierć), kilku polityków tzw. partii ludowej PSL, 2 posłanki Lewicy. Zginął trzon polskiej prawicy. Wiem, moje słowa zabrzmiały **okrutnie i niewiarygodnie** - ale kiedy PiS oddało władzę, rezygnując z naprawy państwa, pomyślałem wtedy coś w rodzaju, że ciekawe będzie obserwować, jak Bóg ukarze tych, którzy ze wzniosłymi ideałami na ustach, mając władzę w ręku - oddają dobrowolnie moralne ideały. Sądziłem, że karą dla PiSu będzie tak niskie poparcie i wyśmiewanie społeczne, jakiego doświadczyli przez 3 lata od 2007 roku. **Jednak tak potężnego ciosu**, zadanego przez Boga przyznam, się nie spodziewałem. Ciągłe sądziłem, że PiS będzie się marginalizował i to będzie ta kara za sprzeniewierzenie się ideałom. Przeraził mnie cios zadany Jarosławowi

Kaczyńskiemu - liderowi PiS i samemu PiS-owi, który stracił koronę swojej intelektualnej elity. Pomimo, iż J. Kaczyński jest niebywale odpornym człowiekiem (ja po tylu ciosach otrzymanych jak J. Kaczyński chyba bym się rozsypał) to trzeba przyznać, że przez okres żałoby do pogrzebu przynajmniej zewnętrznie sobie poradził. Cios zadany bezpośrednio J. Kaczyńskiemu można porównać tylko do rozerwania komuś granatu nad głową.

#4. "Biednemu zawsze wiatr w oczy" - ktoś powie: ale przecież ci, którzy doprowadzali przez lata Polskę do upadku nie ponieśli straty. Rozkradano Polskę, sprzedawano majątek, tworzone złe ustawy, państwo stało tyłem do obywatela, nie podawało ręki - a znaczna część z tych co zginęli właśnie chciała ten stan odwracać. **Być może** jest jakieś super-potężne, a do dzisiaj ukryte Prawo Moralne, które zmusza wszystkich ubogich, uciśnionych i niesprawiedliwie traktowanych do formowania takich warunków, aby naciskać na rządzących, aby tworzyli lepsze warunki do życia. Zaniechanie i poddanie się oraz bierność - stanowi początek surowej kary. Nie jestem pewien, czy jest to nowe prawo, czy tylko pewna regularność pod określonymi warunkami. Warto jednak tutaj zaznaczyć, że ludzie od dawna znają powiedzenie, że "zło może triumfować wtedy, kiedy dobrzy ludzie milczą i nie robią nic".

#5. Prawo obowiązkowej obrony. Prawo to zostało już wielokrotnie wyjaśnione. Zmusza ono stronę zaatakowaną do obrony - zaś jej podjęcie jest moralne - nie podjęcie, niemoralne. Być może efektem zadziałania tego prawa jest właśnie powyższy #4 punkt - który tłumaczyłby, dlaczego Bóg karze tych, którzy mając władzę, nie podejmują kroków dla lepszego świata.

#6. Wymiar państwowy - co to za państwo, które w 1 samolocie przewozi najważniejsze osoby? Żadnych procedur bezpieczeństwa - przede wszystkim, gdzież na tę chwilę posiedli rozum ci, którzy byli w najwyższych strukturach państwa, generałowie, szefowie kancelarii, sam prezydent - pozwolili wsiąść do jednego samolotu tylu ważnym osobom. Totalny chaos organizacyjny, na dodatek spóźnili się z odlotem o pół godziny.

#7. Wymiar techniczny - latali złomem. Nie tylko, że złomem, ale przez lata tolerowano, że samolot był remontowany w innym państwie (Rosji) - to w innych krajach jest nie do pomyślenia. Tylko bowiem Rosjanie mają części zamienne i wiedzę o tej maszynie. Stąd też odkładanie kupna nowego samolotu dla rządu jest kolejnym wymiarem.

#8. Wyzerowanie i "wykasowanie" sytuacji politycznej: 88 (lub 89, zależnie od podawanej liczby) ofiar i przedstawicieli każdej profesji mającej wpływ na

losy Polski - 96 wszystkich polskich ofiar - symboliczne liczby. Jak staram się to rozwikłać w [artykule o Apokalipsie św. Jana](#), cyfry 9/6 mają symboliczne znaczenie.

#9. Ślāzaczka(?) Krystyna Bochenek - tego wątku nie będę poruszał - Naród Ślāski powinien zacząć myśleć jeśli będziemy wyprzedawać i sprzeniewierzać się naszym wartościom - katastrofa czeka tuż za rogiem. *Mocie Wy anung tympy narodzie, kaj my sie przekludzomy? I Nosze idyje, kere bouy wyrobione bez setki lot? Kej som te Szlunsoki. Bez 60 lot dali my sie sprzedać a naszo wiara przeonaczyła sie f co? Fstydziecie sie godać po Szlunsu - a jo sie Vos Fstydza! Szlus.*

#10. Zmarnowanie wypracowanej wolności. Jako spadkobiercy solidarności, po 20 latach doprowadziliśmy państwo do katastrofy, ekonomicznie, gospodarczo, społecznie. Ponad 2 miliony uciekinierów za pracą mówi samo za siebie. Można więc czasowo określić, że jeśli jakiś intelekt zbiorowy (np. Polska) doprowadza do upadku własne Państwo (**CZYLI de facto atakujemy sami siebie**) poprzez rozkradanie, wybory na rządzących ludzi niskiego poziomu moralnego - obarczamy karmę *intelektu zbiorowego zwanego Polska* drastycznymi rzeczami. Tak samo, jak Haiti tamten intelekt zbiorowy atakował samego siebie (czyli gwałcono, rabowano, rozkradano, mordowano, upuszczano energię moralną własnych obywateli) - społeczeństwo w Polsce poprzez niemoralne wybory i pozwalanie na stopniową degradację (rozkład) państwa i obywateli przez 20 lat pozwalało na upadek, czyli upuszczanie stopniowe oraz później coraz gwałtowniejsze Energii Moralnej zawartej w intelekcie zbiorowym - stąd też Bóg uderza w Polskę tak szokującą katastrofą. **Czy to nie SZOK**, że właśnie Bóg uśmierca tych, których celem (przynajmniej zamysłem) było zahamowanie (choć w jakiejś części) tego upadku? Jaki to ma cel, czemu ma służyć - dlaczego właśnie oni? Odpowiedź znajdujemy precyzyjnie w Biblii (kilka zapisów bardzo precyzyjnie wskazuje taką odpowiedź), a nawet gdyby nie było Biblii to obserwacja tego, co się dzieje dookoła również sugeruje odpowiedź. A więc jeśli jakiś intelekt zbiorowy atakuje samego siebie, otrzyma wyraźnie ostrzeżenie - i takim ostrzeżeniem był wypadek z najważniejszymi osobami w państwie i z niemal każdej partii.

#11. Wymiar Katynia i fałszowania historii przez Polaków i inne narody. Katyń to symbol zbrodni i ukrywania prawdy na temat tej zbrodni. Niestety, Polacy również ukrywają i zamiatają pod dywan wiele swoich zbrodni, jak chociażby to, że przez wieki byli ciemieżcami dla Ukraińców, Białorusinów, Litwinów. Dla Litwinów Piłsudski był bandytą i zbrodniarzem - dla Polaków był bohaterem. Dla Ukraińców Stepan Bandera był bohaterem - dla Polaków był

zbrodniarzem. Polacy tylko mówią o swoich ofiarach i żądają przeprosin oraz ujawnienia prawdy. Polacy nigdy nie przeprosili za swoje zbrodnie wobec narodów wcześniej wymienionych, ale przede wszystkim wobec żyjącego do dzisiaj w składzie państwa polskiego Narodu Śląskiego: Polacy pod pretekstem zwalczania Gestapo wymordowało tysiące Ślązaków (zwykłych ludzi) w **Polskich Obozach Koncentracyjnych**: Oświęcim-Brzezinka - gdzie po zakończeniu II wojny światowej Polacy przejęli Auschwitz, przez dwa lata, aż do 1947 roku był kaźnią dla tysięcy Ślązaków - a kolejne tysiące wysłano na śmierć na Sybir. W samym Oświęcimiu zostało uśmierconych od 1,5 tysiąca do około 3 tysięcy Ślązaków. I tego nie robili Rosjanie, tylko Kowalski, Iksiński itd. Kolejne Polskie Obozy: w Łambinowicach, Jaworznie, Świętochłowicach-Zgodzie. Czy dobrze podejrzewam, że większość Czytelników przeciera oczy ze zdumienia, że nie naucza się o **polских zbrodniach** w Polsce? Że Czytelnicy nic nie wiedzą, że mają równie ciemną kartę propagandy i zaciemniania prawdy historii?? Tak, również. Na lekcjach historii zawsze byli tylko źli Niemcy. Aż do 1990 roku większość Polaków nie wierzyła, że na Polskę napadli też Rosjanie, tyle, że 17 września. Tak samo o zbrodniach wobec Ślązaków, Romów, Żydów w Polsce jest cisza. Tylko Polacy zostali skrzywdzeni - a Polacy nie krzywdzili - taki jest obraz historii w mentalności Polaków. Prawda jest inna. Dlatego jest tutaj przedstawiana. **Każdy, kto walczy o prawdę wobec swojego narodu i domaga się sprawiedliwości, musi przeprosić za zbrodnie popełnione wobec innych narodów** - dopiero wtedy ma prawo ciągle się domagać sprawiedliwości. Ślązacy jako naród nigdy nie brali udziału w żadnej wojnie, byli narodem pracowitym i nie mieszącym się do waśni i sporów. Polacy wykorzystali propagandę i w III powstaniu śląskim znaleźli kilka tysięcy śląskich idiotów, którzy wystąpili przeciw innym Ślązakom - to była wojna domowa Ślązaków, niepotrzebna, głupia - dzisiaj jest historią. Ślązacy, jako mały naród zostali przehandlowani w Traktacie Wersalskim - takie są prawdy historii, że mały naród zawsze zostaje wydany na pastwę losu. Żeby było jasne, należy tutaj podkreślić, że każdy naród prowadzi propagandę i wybiela swoje zbrodnie - ale Polska również - a przekazywany przez polskich historyków, publicystów, dziennikarzy wizerunek Polski i Polaków jest bardzo często wybielany i pokazywany w jednostronnym świetle tylko ofiar.

#12. Fałszywe wytłumaczenie, że Katyń zabił 70 lat wcześniej inteligencję polską i ponownie zbiera swoje żniwo - to znaczy, to **wytłumaczenie jest jak najbardziej słuszne i prawdziwe** - to na pewno jest ten symbolizm. Jednak NIE jest on jedynym, ale skutecznie przysłania inne wymiary, które właśnie tutaj są poruszane.

#13. Wymiar palestry - szef naczelnej rady adwokackiej - symbolu ucisku społeczeństwa polskiego. Zginął przedstawiciel najbardziej chyba znienawidzonego symbolu ucisku - bezdusznych adwokatów, broniących bandytów, gdzie biedny człowiek nie ma szans z bogatym wygrać w sądzie. Oczywiście znowu tutaj mamy sytuację, gdzie giną wcale nie sędziowie, prokuratorzy i adwokaci, którzy zatruwają życie społeczeństwu, a którzy dokonali tylu krzywd w Polsce, że w głowie się przewraca - a ginie człowiek, najprawdopodobniej który nie miał nic wspólnego ze złem wymiaru sprawiedliwości. Niestety nie znałem owego przedstawiciela Naczelnej Rady Adwokackiej - więc nie mogę osądzać, ale podejrzewam, że raczej mógł symbolizować tę dobrą stronę władzy adwokackiej.

#14. Moja osobista tragedia - wymiar niemocy i strachu przed działaniem moralnym - oczekiwanie na wyraźny sygnał wszechświatowego intelektu. Od 2009 roku moje nadzieje wygasły szybko. Wiem, że czeka mnie dotkliwa kara i porażka za nie podejmowanie działań. Reszty, co się dzieje w środku, mogą się tylko Państwo domyślać. I nie zazdrościć. To ja Wam zazdroszczę.

#15. 20-letnie opóźnienie czasowe wstrząsu, który doznaliśmy - aby "zresetować" i dać sygnał, że Polska idzie w złym kierunku. Dzisiaj Polska doznała dosłownie politycznego i moralnego zresetowania. To było/jest ostatnie ostrzeżenie dla Polski. Chyba jednak zostanie zignorowane.

#16. Wymiar górnośląski - ofiary Górnoślązaków pomordowanych przez Polaków tuż po wojnie nie doczekały rehabilitacji i wzmianki na antenie polskich mediów, historyków, publikacji. A przecież mamy miejsca własnych "małych Katyniów": Łambinowice, Świętochłowice-Zgoda, Jaworzno - gdzie w wolnym kraju, tuż po II wojnie światowej wtrącano bezbronną, cywilną ludność (kłamliwie wmawiając, że są to gestapowcy - tak działała propaganda) i wywożono na Syberię lub mordowano. Dopóki nie zostanie wyświetlona prawda o tym, jak Polacy mordowali - jak może być oczekiwanie ze strony rosyjskiej
przeprosin?

#17. Wymiar medialny - dopiero po śmierci prezydenta L. Kaczyńskiego pokazywano go w mediach w miłszym, cieplejszym świetle. Przez 5 lat nabijano się z jego mimiki, wpadek słownych. Każdy normalny człowiek musiał dostrzegać, że był rodzinnym, sympatycznym człowiekiem - szczególnie jego żona, Maria. Ponieważ jednak dla ludzi jest ważny wizerunek a nie życie i serce - przedstawiano go w nienajlepszym świetle, co przekładało się na poparcie. "Przypadkowo" poruszyłem w towarzystwie kilku osób **tydzień przed** katastrofą samolotu parę prezydencką sugerując, że Pani Maria jest dla mnie o wiele lepszą

Pierwszą Damą ze względu na szczerość i naturalność - to "towarzystwo" się obruszyło, że poprzednia była lepsza. "Towarzystwo" było bowiem takie, jak większość społeczeństwa: patrzyło tylko na powierzchowność, a nie na piękno duszy i wnętrza. Dosyć ciekawie wyglądały ich miny, kiedy tydzień później doszło do katastrofy, w której m.in. zginęła Maria Kaczyńska - ja nadal twierdziłem, że jej zachowanie i sposób bycia był dla mnie ze względu na naturalność lepszy - a oni nie mieli argumentu, kiedy zobaczyli w mediach prawdziwy obraz żony prezydenta. Oglądać ich "zrzedłe miny" - bezcenne...

Nie chciałbym, aby Czytelnik myślał, że jestem hipokrytą. Przed 2005 rokiem popierałem PiS - sądziłem, że wreszcie Ślązacy nie będą spychani na margines - czy Kaszubi czy inne narodowości zamieszkujące wspólnie Polskę. **Że Państwo faktycznie stanie przodem do obywatela** i rozpocznie się szeroki front naprawy tego upadającego kraju, który nie pomaga obywatelowi, gdzie poziom upadku społecznego i moralnego jest zastraszający (mówiąc ogólnikowo). Tak się nie stało - a PiS zepchnęło Ślązaków do narożnika i jako przedstawiciele Państwa, **poniżyli**, nie dając organizacji Euro 2012 Śląskowi, który przez tyle lat służył polskiej piłce - dostaliśmy takie "odwdzięczenie" - 50 lat stadion w Chorzowie służył Polakom - i zostaliśmy potraktowani okrutnie. Nadmienając, jestem przekonany, że prawa moralne jeszcze zbiorą swoje żniwo w postaci olbrzymich trudności, jakie będą przez lata odczuwały stadiony w Poznaniu i Gdańsku - czas pokaże (a kto wie, może i stadion w Warszawie).

Jednak partia to partia - prezydent i jego otoczenie, to druga sprawa.

Od 2007 roku (i w 2007 również) nie byłem na wyborach. **Stałem się apolityczny.** Interesuje mnie Człowiek: kim jest, jaki jest, co ma do powiedzenia. Dopóki nie powstanie partia totalizmu, nie pójdę na wybory ogólnokrajowe. Nie interesuje mnie kto jest z jakiej partii. Jeśli ktoś będzie chciał dobrze uczynić, niech to czyni bez względu na przynależność partyjną. Każda partia w Polsce zawiodła, dopóki nie powstanie prawdziwa partia ludzi rzetelnych, moim zdaniem nie ma sensu chodzić na wybory (chyba, że w jakichś szczególnych okolicznościach).

Wszechświatowy intelekt - Bóg - dopuszczając w ten sposób do katastrofy dosłownie "zresetował" polską scenę polityczną (choć nie do końca, jednak **nie wszystko** powinno się w tej chwili napisać) - być może użycie tego słowa "zresetowanie" nie jest odpowiednie dla ludzkiego wymiaru tej strasznej tragedii - być może lepiej jest napisać, że Bóg wystawił nową **"Carte Blanche"** - czyli pozostawił pustą, czystą kartę w historii Polski - wstrząsając politycznie i mentalnie krajem oraz dając ostateczny sygnał obywatelom Polski - a szczególnie

Polakom - że otrzymując wolność, nie można jej zmarnować.

Moja interpretacja wzburzy niektórych - ale to ma być jak Katharsis, oczyszczenie - kluczem jest moralność, kluczem jest Człowiek - tylko nasze serca mogą ugasić ogień, który niechybnie zbliża się na Naszą Cywilizację.

Czy Polacy w ogóle wyobrażają sobie, jak wyglądałaby Polska, gdyby na całe szczęście nie "wentyl bezpieczeństwa" w postaci wstąpienia do Unii Europejskiej? Prawie 2 miliony ludzi wyjechało z kraju - dzisiaj (kwiecień 2010) mamy około 12-13 % bezrobocia. Podczas kryzysu ekonomicznego z 2008 roku zaczęły się pogłębiać i powiększać dane statystyczne dotyczące przestępstw na terenie Polski. Po prostu najzwyczajniej bieda i chęć posiadania szczególnie młode, rozregulowane moralnie społeczeństwo zaczęła przymuszać do popełniania przestępstw na tle rabunkowym, złodziejskim i z chęci zysku. Wyobraźmy sobie, co by się działo, gdyby Polska NIE wstąpiła do UE? Mielibyśmy około 25-30 % bezrobocia! Tak wysoki procent zaowocowałby niebywałym chaosem i tylko opiece Bożej Polska zawdzięcza, że te około 2 mln Polaków nie wraca. A wręcz przeciwnie: tam zarabiając na czysto przywożąc zysk (pieniądze) do Polski, remontując mieszkania, domy, etc.

Wielokrotnie podkreślałem, że w telewizji Polska wygląda na w miarę zasobny kraj. Prawda, skutecznie ukrywana jest taka, że Polska jest bardzo ubogim krajem na krawędzi, pomiędzy biedą zaś stoi parę wieżowców ZUS, luksusowych will wystawionych za wielopokoleniową pracę obywateli.

To, że ludzie mają w domach kina domowe i jeżdżą VW lub BMW nie czyni kraju zasobnym.

Dlaczego wspominam w tym momencie o wymiarze ekonomicznym? Bo w katastrofie zginął Prezes NBP Sławomir Skrzypek - co jeszcze bardziej ciekawe, jego działania wydają się wskazywać, iż to dzięki jego decyzjom i zabiegom złotówka się umacniała a euro taniało, co korzystnie wpływało na zasobność kraju. Silne euro w dłuższym okresie byłoby niekorzystne dla kieszeni przeciętnego obywatela naszego kraju. Tym bardziej dowodzi to, że **jest jakieś prawo**, które zawsze tym najmniej winnym zadaje największe cięgi, razy i cierpienie.

Przez tysiące lat ludzie zawsze zauważali, że bogatemu, wpływowemu to niemal nigdy nic się nie działo - a biedocie, najmniej winnym lub dobrym duszom - zawsze pod górkę, zawsze wiatr w oczy, zawsze "krzyż na życie".

W katastrofie 10 kwietnia 2010 roku nie tylko dobrzy ludzie znaleźli się na pokładzie samolotu, ale także ci, którzy bronili i chronili złe wartości, moralnie niszczące człowieka i moralność - chroniąc czasem ludzi, którzy doprowadzali do upadku ten kraj. Tak niebywała wielopoziomowość, symbolika **przez ignorantów będzie nazywana "zwykłym zbiegiem okoliczności, podczas którego do Katynia zebrali się ludzie wszelkich profesji i poglądów politycznych, co nie ma żadnego innego wytłumaczenia jak przypadek". Ma. I to o wiele szersze.**

To ciekawe, ale mały intelekt zbiorowy (np. wieś Boronów) - otrzymał ostrzeżenie po około 8-10 latach od rozpoczęcia drogi moralnej w dół pola moralnego - a intelekt zbiorowy (kraj Polska) otrzymał tak tragiczne ostrzeżenie po około 18-20 latach od podążania w dół pola moralnego.

Innymi słowy, wybory lokalnej społeczności, które są nastawione na niszczenie wewnętrzne - otrzymają jakieś ostrzeżenie - wybory bardziej globalne (np. ogólnie krajowe) będą ostrzeżone jeszcze bardziej.

Rosjanie dzień po katastrofie podjęli bardzo dobrą, bardzo moralną decyzję o wyświetleniu filmu A. Wajdy "Katyń" - społeczeństwo musi w końcu zobaczyć, czym był sowiecki totalitaryzm. W. Putin i D. Miedwiediew zachowali się już przed katastrofą słusznie. Po pierwsze, zaczęły pękać lody jeśli chodzi o prawdę o Katyniu, po drugie jest szansa na lepsze stosunki Polski z Rosją. To są dobre do odnotowania gesty.

Lecz nie zapominajmy: oprócz ofiar w Katyniu, muszą zostać jeszcze wyświetlone ofiary górnośląskiej tragedii i tragedii innych narodów. Dopóki Polacy będą ukrywać zbrodnie popełnione na górnoślązakach i innych narodach - chociaż oczywiście ofiar było nieporównanie mniej - ale tutaj nie chodzi o ilość i rozmiar, ale o ukrywanie zbrodni, dopóty Polacy nie oczyszczą samych siebie z win.

Przyszłości nie znamy, ale musimy wspólnie podjąć wysiłek, by dla WSZYSTKICH była lepsza. Po ludzku powybaczać sobie winy, nie zapominać o zbrodniach, nie ukrywać zbrodni. Pokazać prawdę.

Wulkan i przykrycie pyłem znacznej części Europy - symbol.

Samo nałożenie się wybuchu wulkanu na Islandii i w efekcie przykrycie Europy

pyłem, który uniemożliwiał transport lotniczy w 80% lotów był tłumaczony przez niektórych jako znak od Boga. TAK - ale NIE w takim kontekście, jakim go przedstawiano.

Chcę bardzo mocno podkreślić, że **po dokonaniu wyboru w referendum przez Islandczyków**, którzy w około 60% opowiedzieli się za tym, aby nie zwracać zaciągniętej pożyczki Anglii i Królestwu Niderlandów, **spodziewałem się jakiegoś widocznego znaku**. Nie spodziewałem się jednak, że to będzie aż tak spektakularny zaprojektowany przez wszechświatowy intelekt scenariusz. Przykrycie pyłami znacznej części Europy to niezwykle dobitny sygnał/znak dany Nam wszystkim. Znak nadchodzącej klęski, jeśli nie podejmiemy wysiłku naprawy Naszej Cywilizacji i intelektów zbiorowych.

Mamy tutaj pierwszy aspekt samego wybuchu wulkanu i **ostrzeżenia wydanego intelektowi zbiorowemu zwanego "Islandia"**. Kolejnym znakiem ostrzegawczym, symbolem drugiego poziomu jest nawianie pyłu nad Zachodnią Europę, Polskę i pozostałe kraje. Zwracam tutaj uwagę na to, że pył ominął moralnie zachowującą się w tych dniach Rosję, która postąpiła wobec Polski podążając pod górę pola moralnego i przeprasząc za katyńskie zbrodnie, współczując Polakom ogromnej straty. Jako intelekt zbiorowy, Rosjanie zachowali się solidarnie, żałując zbrodni. Został wyświetlony film "Katyń" A. Wajdy, który otworzył oczy kilkunastu milionom Rosjan na prawdę o tej zbrodni. Oczywiście, zgodnie z Kanonem Niejednoznaczności, wszechświatowy intelekt (Bóg) tak wysterował owe pyły, aby po dokonaniu moralnego wskaźnika, jakim niewątpliwie droga przemieszczania i nieprzypadkowego pojawienia się i przykrycia jest, umożliwiały naturalne/ateistyczne/naukowe wyjaśnienia dla takiej, a nie innej drogi pyłów. Podobną technikę Bóg stosuje ZAWSZE. Jej przebieg mogliśmy obserwować, kiedy On zrównał z ziemią Haiti - zaczęło trząść się wiele krajów, dla niepoznaki i umożliwienia alternatywnej drogi wyjaśnienia, np. naukowego. Dlatego też pyły później nadciągnęły również nad Rosję.

Kolejnym, trzecim poziomem jest takie pokierowanie pyłem, aby tuż po rozpoczęciu się uroczystości pogrzebowych pył zaczął znikać z nieba i można było korzystać z przestrzeni powietrznej, chociaż nie można było w Polsce lądować.

Nawianie pyłu pokazało też Polakom ich miejsce w świecie - a ściślej, co świadczy o niektórych przywódcach, skoro premier Maroka nie zważając na pyły w atmosferze przyjechał na pogrzeb L. Kaczyńskiego - a przywódcy Europy i USA nie przyjechali? Może zamiast opowiadać tylko przed kamerami

że Polska coś robi, faktycznie ktoś powinien zacząć pracować nad lepszym wizerunkiem Polski w świecie.

To, co zdarzyło się od 10 kwietnia - a właściwie od 1 stycznia 2010 (trzęsienie Haiti, trzęsienie w Chile, wybuch wulkanu na Islandii jako sygnału dla niemoralnej decyzji Islandczyków) wreszcie katastrofa i śmierć Prezydenta Polski, Jego żony, Marii i w sumie 96 osób), nawianie pyłu nad Europę, który sparaliżował kraje i wymusił ekonomiczne straty, inteligentne sterowanie tym pyłem, który niesie symbolikę dla bardzo wielu kwestii - nie można nazwać niczym innym jak SYMFONIA I KONCERTEM potęgi i maestrii Boga, który zaskakuje (a mnie mówiąc szczerze coraz bardziej przeraża Jego potęga i to, **że nie zawahał się nigdy i nie zawaha się jej użyć w przyszłości**).

Na nasze nieszczęście, wszechświatowy intelekt zawsze działa tak, aby uśpić czujność ludzi. Dzisiaj, kiedy przeżywamy te wydarzenia, czujemy je i obserwujemy. Za 2-3 lata zapomnimy o nich. Nie mówiąc o 10 czy 20 latach. Bóg wyhamowuje, przygasza - i wtedy uderzy, kiedy już nikt nie będzie pamiętał o tych słowach.

Podsumowanie moralnej wymowy wydarzeń: Katastrofy w Smoleńsku i wybuchu wulkanu na Islandii.

Wielu powie, że kontekst, w którym ja tłumaczę wymiar katastrofy pod Smoleńskiem i wybuchu jest "dorabianiem ideologii do faktów". Różnej maści "racjonałści" będą wyśmiewać, że nałożenie katastrofy samolotu i pyłów wulkanicznych znad Islandii jest wypadkiem nałożenia na siebie wybuchu wulkanu i typowego polskiego braku organizacji, gdzie ludzie nieodpowiedzialni napchali do samolotu najważniejsze osoby w Państwie do jednego latającego złomu.

Jeszcze inni powiedzą, że to mógł być zamach. Nawet gdyby tak było, to zrealizowanie i przeprowadzenie takiego hipotetycznego zamachu wcale NIE anuluje mojej opinii.

Wszechświatowy intelekt zagrał nam niesamowite preludium do koncertu, który wkrótce się rozpocznie.

Najpierw zrównał z ziemią Haiti i dał ostrzeżenie Chile, **potem** otworzył wulkan na Islandii, a po decyzji w referendum Islandczyków, którzy zwrócili się

przeciwko jednemu z ważniejszych praw zapisanych w Biblii, pokazał, kto jest Panem tego świata. Dalej, z jeszcze innych powodów doprowadził do tragicznej i bardzo wymownej śmierci 96 osób, Polaków pod Smoleńskiem (niektóre z tych powodów wymieniam wyżej) - na dodatek aby wypróbować kto jest i co wart, przysłał dymem wulkanu niebo nad Europą, co zmusza władców tego świata do dokonania wyboru i pokazania, co są warci, skoro premier Maroka nie bał się przylecieć, prezydent Miedwiediew nie bał się przylecieć, prezydent Gruzji, Saakaszwili nie bał się przylecieć aż z Ameryki. Jakie to zabawne, kiedy przywódcy fizycznego świata igrając z ludzkością sądzą, że są Panami wszystkiego zostają zmuszeni przez faktycznego władcę świata nadrzędnego, do postępowania zgodnie z Jego wolą. Można z ironią powiedzieć, że wystarczyło, że Bóg "puścił bąka" (otworzył pyły wulkanu) a Oni już pochowali ze strachu. Co więc będzie, kiedy On dopuści w końcu na ziemię to, co zapowiada w Apokalipsie?

Wydarzenia, których byliśmy świadkami, są kluczem i księgą, z której możemy czytać.

Ale nade wszystko, co mnie bardzo przeraża, Bóg tym, co ostatnio Nam zaprezentował, czyli koncert, jaki Nam zafundował potwierdza, że **Czasy Ostateczne** zapowiadane w Biblii właśnie pomału nadchodzą. Co jednak najgorsze, to jasne i czytelne przesłanie, że **NIE MAMY SZANS UCIECZKI PRZED ZAGŁADĄ ZAPOWIADANĄ W APOKALIPSIE.**

Co jeszcze bardziej szokujące, tysiące lat ludzie czekali na wypełnienie Pisma Świętego. Iluż było proroków, interpretatorów. Ile pokoleń czytało Biblię i wyczekiwało powrotu Pana Sprawiedliwości na ziemię. Zostaliśmy zaszczyceni możliwością życia w najohydniejszych i strasznych czasach, które już są i już niedługo uderzą z pełną mocą. Dlaczego zaszczyceni, skoro cierpienie, które przychodzi będzie tak straszne, że udajemy, że nie nadejdzie?

Pomyśl nad tym, Czytelniku.

[Rys.] Dyrygent jest tylko Jeden.



A orkiestra na Tytaniku gra coraz głośniej. Czy słyszysz ich pusty śmiech, ich puste, kartonowe dusze? Tacy butni, tacy przekonani, że są panami świata i że grają muzykę radości - a ta jest tylko ich *Marszem Żałobnym*. Tylko Oni jeszcze o tym nie wiedzą. **Ale TY już wiesz! Memento mori.**